

MATKI BOŻEJ RÓŻAŃCOWEJ

(Katedra – Odpust – Hubertus, 2014-10-05)

Czcigodni Bracia kapłani, Diakoni, Alumni, Siostry Zakonne
Czcigodne poczty sztandarowe
Panowie myśliwi – czciciele św. Huberta
Drodzy pielgrzymi do Kieleckiej Matki Bożej Różańcowej.

Medytacja Bożej Miłości doprowadziła mężczyzn i kobiety do decyzji, że warto Bogu i Jego sprawie poświęcić całe życie. Tak było od wieków. Tak było i jest w Polsce. Możemy jedynie pytać, dlaczego młody mężczyzna, lub kobieta porzuca uroki życia i wybiera drogę potrójnych ślubów: ubóstwa, czystości i posłuszeństwa? Dlaczego rosną szeregi osób konsekrowanych? Czy źródło powołań nie bije w religijności?

Zatrzymajmy się na moment i zadajmy jeszcze jedno pytanie: czym charakteryzuje się religijność ludzi prostych i uczonych, starszych i młodych. W ich rekach znajdziemy różaniec. Trzymał go w rękę profesor Ludwik Pasteur, gdy jechał pociągiem i Aleksander Volta przesuwiał paciorki różańca codziennie przed obrazem, gdzie zapalał lampę. Trzymają go w rękę nasze matki i papieże.

- Co zawiniłeś ukochany przez miliony wierzących różańcu, że zarzucają ci prymitywizm, prostactwo, międlenia w koło tego samego? Szatan atakuje wszystko, co rodzi miłość do Boga. Czy dziecko, które mówi mamie kilka razy dziennie: „jak ja cię kocham”, mówi daremne słowa? Czy ludzie młodzi, czy małżeństwo powtarzające słowa: „kocham cię”, mówią na darmo? W różańcu przy każdym paciorku uwielbiam Boga za tajemnicę Wcielenia Syna Bożego i pozdrawiam Matkę Bożą słowami Archanioła „*bądź pozdrowiona Maryjo*”. Powtarzam i będę powtarzał to anielskie pozdrowienie dopóki mi sił starczy.

Różaniec jest modlitwą, w czasie której kontemplujemy tajemnice zbawienia. Dotychczas rozważaliśmy radosne tajemnice dzieciństwa Jezusa, bolesne tajemnice męki i śmierci oraz tajemnice chwalebne – Jego zwycięstwo nad śmiercią i zmartwychwstanie. Jan Paweł II w swojej adhortacji „Różaniec Maryi Panny” poszerzył rozważania różańcowe o tajemnice światła. Jest to spotkanie światła Chrystusa z codziennością życia. Kroki Jezusa niosły światło. Słowa Jezusa były światłem. Czyny Jezusa były światłem. Powiedz to jaśniej.

Zdrowaś Maryjo. Idę z Tobą nad Jordan. Jan Chrzciciel, prorok starego przymierza wskazuje na Jezusa wchodzącego do rzeki: „*Oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata*”. Otwiera się niebo, z nieba mówi Bóg: „*To jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie*”. Uczniowie Jana ruszają za Jezusem. Zatrzymajcie się, może to zjawia! Poszli za Nim. On staje się dla nich światłem w dzień i w nocy. Już Go nie opuszczą. Apostole: Janie, Andrzeju, Piotrze. Bracie Augustynie, Grzegorz, Moniko, Robercie, Bogusławie „*Pan z tobą*”.

Bądź pozdrowiona pełna łaski. Przyszedłem do Kany Galilejskiej na wesele, bo jestem Twoim synem spod krzyża. Widzę, jak Jezus na Twoją prośbę objawia swoją moc cudotwórczą. Nie zrobił tego na wielkim wiecu, tylko na skromnym weselu. Ileż światła dla samego małżeństwa! Małżeństwo było i jest związkiem mężczyzny i kobiety. Nie jest związkiem lesbijek, gejów, biseksualistów i transwertów, jak twierdzą osoby LGBT. Redaktor Ewa Siedlecka w Gazecie Wyborczej przytacza wyniki sondażu, nazywa te związki rodzinami, pochwała je i twierdzi, że są szczęśliwsze od rodzin tradycyjnych. Prof. Mizielńska twierdzi w komentarzu: „gdyby rodziny tradycyjne uwolnić od stereotypowych ról płci, także one byłyby szczęśliwsze”. To pochwała ideologii gender, która wymienia kilkanaście rodzajów płci człowieka i wołanie o ratyfikację ustawy o przemocy. Ileż światła płynie z Kany Galilejskiej. Tu Jezus błogosławi miłość mężczyzny i kobiety. Maryja powie: „*Zróbcie wszystko, cokolwiek wam syn powie*”. Słuchajmy Syna. Dziś na różańcowej medytacji proszę „*módl się za nami grzesznymi*”. Módl się za Polską.

Maryjo! *Błogosławiony jest owoc twojego żywota*. On poszedł między maluczkich i im najpierw ogłosił Królestwo Boże. Do tego królestwa można przyjść w każdej porze życia. W tym królestwie są i Maria Magdalena i Łotr wiszący po prawej stronie Twego krzyża i celnik Zacheusz i syn marnotrawny. Starszy nie jest ważniejszy jak dziecko, prezydent nie jest ważniejszy od sprzątaczkę, ani kapłan nie jest ważniejszy od kulawej Zośki. Królestwo to rośnie, chociaż jest zwalczane. Broni się, choć nie używa broni. Zwalczane jest, także dzisiaj a obrońcami jego są ludzie trzymający w ręku różaniec. Różańcowymi paciorkami dziękuję za Dom Ewangelii, która głosi przebaczenie i wielokroć powtarzam, „*Przyjdź królestwo Twoje*”.

Święta Maryjo Matko Boża! Wyszedłem na górę Tabor. Co za światło! Niebo się otworzyło. Obłok zakrył wszystkich. Brzmia słowa: *To jest mój Syn umiłowany*. Objawiłeś uczniom swoje bóstwo, by nie załamał ich wielki piątek. Tak bardzo jestem wdzięczny, Pannie, że wyprowadziłeś nas na wysoką górę Kościoła, gdzie sternikiem był Jan Paweł II. On miał oblicze dziecka, młodzieńca, ojca, człowieka zawierzenia w radości i cierpieniu. Kiedy spotykam odrażający obraz karykatury człowieka, nawet w kościele, wierzę, że może być inaczej. Zawsze widzę papieską dłoń z różańcem. *Błogosławionaś Ty między niewiastami*.

Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj. Przekroczyłeś wszelką wyobraźnię człowieka. Ustanowiłeś ofiarę Nowego przymierza i stałeś się chlebem codziennym dla wierzących. Gdy będziesz głodny prawdy, przyjdź i spożywaj. Gdy nie będziesz miał siły walczyć o dobro, przyjdź i spożywaj. Gdy cierpienie przygniecie cię swoim bólem, przyjdź i spożywaj. Kiedy nie potrafisz nawet się modlić, przyjdź i patrz na chrystusowy chleb. On jest tajemniczym światłem dla dziecka i dla dorosłego, dla uczonych i dla prostych. *Módl się za nami grzesznymi teraz i w godzinie śmierci naszej*.

Sięgam po tajemnice światła, bo ciemność niewiary podsycana szatańską pokusą wielkim głosem oczernia Kościół. Ludzie, partie, ugrupowania, programowo nie chcą Twego światła. Kochają ciemność. Boją się światła. Ono jest. Światło Chrystusa przenika człowieka. Ono osądza. Innego światła nie ma. Innego słońca nie ma. Są tylko księżycy, są też meteoryty i satelity, ale świecą światłem odbitym.

Maryjo z Nazaret, Maryjo z Betlejem, Maryjo ze świątyni jerozolimskiej, Maryjo z Kany Galilejskiej, Maryjo spod krzyża i z Wieczernika, święty Hubert przyprowadził dziś do Kieleckiego Sanktuarium grono osób związanych z łowiectwem.

- Święty Hubercie. Myśliwi wybrali ciebie na swego patrona. Czym zachwyciłeś się, że zmieniłeś styl życia, że stałeś się świętym.

- Bóg ukazał mi światło krzyża w porożach jelenia. Mnie zapatrzonemu w myślistwo, poświęcającemu czas na płytkie zabawy ukazał światło krzyża.

- Mogłeś przecież zapomnieć i uznać, że to przywidzenie. Nie mogłem. Krzyż stał się światłem prawdy. Światło krzyża stało się światłem miłości, przebaczenia, zwycięstwa. Krzyż stał się drogą na której spotkałem wielkich świętych. Krzyż był wsparciem dla męczenników, był nadzieją dla nawiedzonych chorobami. To światło przeniknęło do dna mojej duszy.

Co masz dziś do powiedzenia w dniu patronalnym? Nie zapomnijcie, że obszary rolne i leśne są darem Boga. Żyjąca tam zwierzyna jest darem Boga. Nie jesteście panami życia i śmierci żadnego zwierzęcia. – Pozyskujecie zwierzynę, ale na was spoczywa obowiązek hodowli, ochrony zwierzyny. Przepisy łowieckie są jak przykazania. Należy je zachowywać, by istniała harmonia w przyrodzie.

- Jesteście współpracownikami gospodarzy lasów polskich. Brońcie polskie lasy. Obroncie także polską zwierzynę.

- Lasy są integralną częścią Ojczyzny, są poważną częścią ojczyźnianego bogactwa. Obroncie bogactwo naszej ojczyzny.

- Lasy karmią i żywią wiele ubogich. Podacie chleb ubogim.

Drodzy Bracia myśliwi. Wyruszając na polowanie weźcie ze sobą różaniec. Ręka uzbrojona w różaniec nie uczyni nikomu krzywdy, nie złamie myśliwskiej normy. Święta Maryjo Matko Boża. Niech błogosławione będą nasze myśli i czyny. Amen.